Nr 18. Kraków, Sroda 24 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zm. adres 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę, inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz Nekrologi od 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sosnowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Wybory ściślejsze w Niemczech.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 stycznia.

Berlin. (Biuro Wolffa). Odbyło się 80 wyborów ścisłych. Wynik następujący: wybrano 27 socyalnych demokratów, 18 z postępowej partyi ludowej, 13 narod. liberałów, 5 konserwatystów, 3 z gospodarczego zjednoczenia, 3 z centrum, 3 Welfów, 2 Polaków, 1 z partyi państwowej, 1 z niemieckiej partyi reformy, 2 chłopów bawarskich, 1 bawarski liberał, 1 Lotaryńczyk.

Berlin. (Biuro Wolffa). Przy wyborach ścisłych do parlamentu niemieckiego zostało wybranych: 2 Polaków, a to w okręgu Bytom-Tarn. Góry Dombek 28.136 gł. przeciw centrowcowi Bitta (21.040), okręg Katowice-Zabrze Sosiński 18.659 gł. przeciw socyalnemu demokracie Biniszkiewiczowi (12.782).

Berlin. (T. B.) Po wczorajszych wyborach ścisłych do parlamentu wybrano 364, — z tego:

		zyskują	tracą
konserwatyści	41	6	18
partya państw.	12	3	14
gospod. zjed.	10	3	10
niem. p. reformy	3	—	—
konserwat. dzicy	2	—	—
Polacy	16	—	1
centrum	91	5	14
Welfowie	5	5	1
bawar. zw. chłopski	3	3	—
narod lib.	37	19	29
związek chłopski	1	—	—
1 bawarski liberał	1	—	—
post. p. lud.	35	13	18
soc. dem.	99	59	9
Alzatczycy	5	2	2
Lotaryn.	2	—	1
Duńczycy	1	—	—

Dzicy tracą 5, zyskują 2.

Wybory w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Przy uzupełniających wyborach ostatni mandat z Berlina zdobył postępowiec Kaempf przeciw socyalistom. W Kolonii centrowcy stracili mandat na rzecz socyalistów.

Berlin. (Tel. wł.) Agitacya w Berlinie przy wczorajszych wyborach doszła do punktu kulminacyjnego. Już przedpołudniem głosowało 50 proc. wyborców. Setki pomocników sklepowych i akademików użyto jako agitatorów za wolnomyślnym kandydatem. Związek Hanzy wynajął trzydzieści automobilów, które rozesłano po mieście z plakatami wyborczymi. Nawet chorych dowożono do lokali wyborczych w ambulansach i wozach.

Socyaliści użyli do agitacyi setki robotników, będących bez pracy, oraz bardzo wiele kobiet.

O godz. pół do 12 w poł. zjawił się w lokalu wyborczym kanclerz Rzeszy. — Przed lokalem przywitali go agitatorzy socyalistyczni okrzykami na rzecz kandydata partyi

Socyaliści w Sejmie Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi, że socyaliści jako najsilniejsze stronnictwo w Sejmie pretendować będą o miejsce pierwszego lub drugiego wiceprezydenta Sejmu, mimo, że dotychczas usuwali się od wszelkich reprezentacyjnych godności.

Berlin. (Tel. pryw.) Po wyniku wczorajszych ścisłych wyborów powszechne jest przekonanie, że Sejm Rzeszy wnet będzie znowu rozwiązany. Rząd w najlepszym razie znajdzie większość kilku głosów i wobec silnej opozycyi nie będzie mógł żadnego ze swoich projektów przeprowadzić. Możliwem jest zresztą nawet, że blok rządowy wogóle pozostanie w mniejszości.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. (T. B.) Parlament zwołano na 7 lutego.

Pogrzeb nuncyusza.

Wiedeń. (T. B) Dziś przed południem odbył się pogrzeb nuncyusza Bavony z udziałem arcyksięcia Piotra Ferdynanda, jako zastępcy cesarza, innych arcyksiążąt i arcyksiężniczek, dygnitarzy dworskich i państwowych. Zwłoki złożono tymczasowo w tumie w. Szczepana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbył się w Wiedniu uroczyście pogrzeb nuncyusza X. Aleks. Bavony. O godzinie 8 e rano proboszcz kościoła św. Piotra w asystencyi duchowieństwa dokonał pierwszego pokropienia. Do trzy kwadranse na 9 zwłoki pozostały wystawione w kaplicy nuncyatury, poczem wyniesiono je przed nuncyaturę.

Kondukt wyruszył następnie do kościoła św. Szczepana, którego wnętrze i brama były wybite czarnym kirem. Oddział 32 p. piechoty w paradzie tworzył szpaler. O godzinie wpół do 9 rano zaczęli się do kościoła zjeżdżać goście żałobni. — Z arcyksiążąt przybyli osobiście: arcyksiążęta Leopold Salvator, Franciszek Salvator, Fryderyk, Karol Alfred, oraz arcyksiężniczki Marya Teresa. Marya Anuncyata, Alicya Toskańska z córkami, Marya Krystyna, Marya Walerya i Izabela. Cesarza zastępował arcyksiążę Piotr Ferdynand, który o godzinie 9 przybył do kościoła.

Trumnę ustawiono na katafalku. Do kościoła wprowadził ją arcybiskup Dr Nagl, — który odprawił przy trumnie nabożeństwo żałobne.

Prócz dygnitarzy dworskich przybyło w komplecie ciało dyplomatyczne oraz wszyscy ministrowie' między nimi min. Zaleski i Długosz.

Ceremonia w kościele trwała pół godziny, poczem złożono ciało prowizorycznie w kaplicy św. Eligiusza.

O stanowisko hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) O stanie zdrowia hr. Aehrenthala donoszą dzienniki, że od paru dni nastąpiło znaczne polepszenie. Prawdopodobnie przed sesyę delegacyjną minister nie wyjedzie już na wypoczynek.

Budapeszt. (Tel. wł.) „N. Pest. Journal“ pomieszcza na naczelnem miejscu artykuł przygodnego korespondenta, który donosi, że cesarz kazał powiedzieć w min. spraw zagr. by hr. Aehrenthal na miły Bóg! szanował się i wypoczął, by z pełnem zdrowiem mógł prowadzić sesyę delegacyjną. Artykuł twierdzi, że cesarz oświadczył, iż jak długo on żyje tak długo hr. Aehrenthal może być pewny jego łaski.

Praga. (Tel. wł.) „Prag. Tagbl.“ donosi, że manifestacya na rzecz hr. Aehrenthala ogłoszona w organie oficyalnym Związku narod. niemieckiego, nie może uchodzić za wyraz opinii całego związku, gdyż nie wszyscy delegaci pochwalają politykę hr. Aehrenthala.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. (T. B.) Według doniesienia „Timesu“ z Pekinu, sytuacya znacznie się zmieniła. Sunjaczen cofa zobowiązania, na jakie się zgodził. Jak się zdaje, jest on przekonany, że Juanszikai dąży do dyktatury. Trudności dla Juanszikaja mnożą się przez nagłą zmianę frontu wielu Mandżów. Mandżu Pilang, b. minister wojny, który jako główny przeciwnik Juanszikaja w r. 1908 spowodował jego upadek, powrócił do Tientsinu.

Pekin. (B. Reutera). Juanszikai wobec oporu rewolucyonistów przeciw rządowi prowizorycznemu w Pekinie, jest zdania, że najlepszą drogą byłoby przy nieuniknionej abdykacyi cesarza ustanowić na razie w Tientsinie północną siedzibę rządu.

Czifu. (Tel. wł.) Krążownik z dwoma transportami rewolucyonistów odpłynął do Denczou o 4 g. drogi morzem. Jak donoszą, Denczou ogłoszono czasową stolicą Szanduna. Miejscowego obywatela, Liena, wybrano gubernatorem, który będzie współdziałał z władzami w Czifu.

Kuldża. (Tel. wł.) Rewolucyoniści pospiesznie posunęli oddział w wąwóz tolkiński, obawiając się wojsk rządowych. Plemiona mandżurskie, Sibincowie na propozycyę nowego rządu złożenia broni na razie odmówili. Liczebność armii rewolucyonistów w Nowym Suldanie doprowadzono do 7.000 ludzi.

Czifu. (Tel. wł.) Odpłynął trzeci transportowiec do Denczou. Wylądowało tutaj 400 rewolucyonistów, uzbrojonych w karabiny piechoty rosyjskiej typu 1892 r. z fabryki iżewskiej.

Ruchy Mongołów.

Petersburg. (Tel. wł) Obawiając się napadu Mongołów na m. Lubinfu, w pobliżu stacyi Mandżuryi, władze chińskie wysłały tam podjazdy. Posłany do Chajlan oddział jazdy chińskiej powrócił do Lubinfu.

W Mandżuryi.

Charbin. (Tel. wł.) Bandy chunchuzów, teroryzujące ludność w okolicach Hulanczenu, obawiając się zbliżenia oddziału rosyjskiej straży pogranicznej, odeszły na północ o 100 wiorst.

Charbin. (Tel. wł.) Donoszą o ukazaniu się bandy chunchuzów w pobliżu Bodune, rabującej transporty zboża i towarów.

Wojna włosko-turecka.

Rzym. (Tel. wł.) Podług obliczeń dzienników włoskich znajduje się obecnie na polu bitwy w Afryce 109.000 żołnierzy i 6000 oficerów.

Wojna kosztuje 2 miliony lirów dziennie; dotąd kosztowała 200 milionów lirów, nie licząc wydatków na flotę.

Bombardowanie Włochów.

Konstantynopol. (T. B) Wiadomości, nadeszłe do Porty, donoszą, że Włosi onegdaj bombardowali Konfuda. Rozmiary szkody nie są jeszcze znane. Strat w ludziach nie było.

Nastrój pokojowy.

Rzym. (Tel. wł.) Dep. Bisstolatti w „Messagero“ polemizuje z tymi, którzy sprzeciwiają się pozostawieniu sułtanowi prawa religijnego zwierzchnictwa w Tripolisie. Sądzi on, że jest śmiesznem, aby ten wzgląd miał narażać na szwank widoki pokoju, zwłaszcza, że we Włoszech panuje swoboda wyznań. Zdanie to w kołach politycznych spotyka się z wielkiem uznaniem.

Przesilenie w gabinecie tureckim.

Konstantynopol. (T. B.) Jak zapewniają minister marynarki Churszid basza poda się do dymisyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Zmiany w gabinecie oczekiwane w tym tygodniu są następujące: Wejść mają do gabinetu Taalat Dżawid, oraz sekretarz komitetu „Jedności i postępu“. Gabinet polecił władzom miejscowym poczynić przygotowania do wyborów.

Kontrabanda wojenna.

Sfax (Tel. wł.) Przybył tu parowiec rosyjski „Odessa“, wiozący 350 ton kontrabandy wojennej, zaznaczonej fałszywie w wykazie ładunku parowca, jako towar inny. Kontrabanda ta przeznaczona była dla wojska tureckiego, parowiec jednak nie mógł wylądować jej na brzegu tripolitańskim. Dwa przeciwtorpedowce włoskie wprowadziły „Odessę“ ze Sfaxu do Biserty, gdzie kontrabanda będzie wyładowana kosztem kapitana parowca.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 stycznia.

Akcya fabrykantów.

Praga. (T. B.) Związek krajowy fabrykantów maszyn uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wykluczyć dziś 9000 robotników. Fabryki, które dopiero później oświadczyły swą solidarność z tą akcyą, wydalą swoich robotników dopiero z końcem tygodnia, ponieważ obrachowania płac nie da się przeprowadzić w ciągu 24 godzin. Także kilka fabryk z prowincyi zgłosiło przystąpienie do tej akcyi fabrykantów.

Krwawa rocznica.

Petersburg. (Tel. wł.) W rocznicę krwawych dni r. 1905 zastrejkowało 2000 robotników zakładów okrętowych.

Z ros. Rady państwa.

Petersburg. (T. B.) Rada państwa przyjęła ustawę uchwaloną przez Dumę w sprawie opłat płaconych przez Fińczyków skarbowi państwa w zamian za uwolnienie od służby wojskowej.

Przyjęcie gości angielskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komitetu, urządzającego przyjęcie dla gości angielskich, ostatecznie zatwierdzono program tego przyjęcia. Przyjazd oczekiwany jest w dniu 25-tym b. m.

Wizyta angielska.

Londyn. (Tel. wł.) Delegacya parlamentarna wyjeżdża z Londynu do Rosyi we wtorek zrana. Profesor Parse, jeden z sekretarzów w wywiadzie z „Ajencyą Reutera“ zakomunikował pełną listę członków wycieczki, obejmującą 17 posłów do parlamentu i 12 przedstawicieli różnych warstw. Parse objaśnił, że miano na celu, ażeby oprócz parlamentu reprezentowane były także armia, flota, kościół i handel. Odpowiada to życzeniom zapraszających, ażeby wizyta była nietylko parlamentarną, lecz i narodową.

Anglia a kwestya perska.

Londyn. (T. B.) Sir Grey wygłosił w Nordhumberland mowę, po której na zapytanie, jakie poczyni kroki, aby nie dopuścić do aneksyi Persyi przez Rosyę odpowiedział, że kwestyę perską możnaby omówić w dłuższej mowie. Dlatego pragnie jedynie podkreślić, że 1) Persya nie będzie anektowaną, 2) Gdyby uważano za obowiązek Anglii gwarantowanie całego obszaru takich krajów jak Persya, to nałożyłoby to na Anglię większe ciężary, jakby ona znieść mogła i Anglia miałaby wówczas o wiele większe wydatki państwowe jak obecnie.

Rosyanie w Persyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Persyi donoszą: Z wyroku wojennego sądu polowego powieszono Ormianina Petrosjhana, przywódcę bojowców „dasznakcutiuna“.

Tebris. (Tel. wł.) Wysłano stąd do Maragi rotę strzelców rosyjskich z kartaczownicami i 50 kozakami.

Demonstracya floty francuskiej.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal“ donosi, że eskadra w Tulonie, która na powitanie króla angielskiego wypłynie do Malty, ma zarazem zademonstrować przed jednym z portów włoskich.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Wczoraj wieczorem gabinet zebrał się na naradę, która trwała do północy. Faktycznie gabinet jest w stadyum dymisyi.

Madryt. (T. B.) Ze względu na trudności polityczne, jakie nastręczają się obecnemu gabinetowi, sądzą, że gabinet poda się niezwłocznie do dymisyi. Po obecnym rządzie liberalnym prawdopodobnie przyjdzie do steru gabinet konserwatywny.

Katastrofa kolejowa.

Centralia. (Ilinois) (T. B.) Pociąg pospieszny „Ilinois-Central Railway“ najechał wczoraj w pełnym biegu na pociąg osobowy, — który właśnie zatrzymał się dla nabrania wody. Zginęli były prezydent „Illinois-Central-Railway“ Harahan, drugi wiceprezydent Melcher, główny prokurator Pierce i syn byłego sekretarza wojny Wright, 20 osób rannych.

Ugrząźnięcie okrętu.

Tryest. (T. B.) Dyrekcya Loydu otrzymała wiadomość, że okręt „Urano“ linii tesalskiej z powodu burzy ugrzązł przy Hora na mo. Marmara. Podróżni zostali przeniesieni na inny parowiec.

Strajk baletników opery.

Paryż. (T. B.) Strajk baletników opery skończył się. Deputacya baletników udała się do dyrektorów opery, aby przyjęli z powrotem wszystkich, którzy strajkowali, dyrektorzy jednak zastrzegli sobie zbadanie prośby każdego z osobna.

Aresztowanie bandyty.

Paryż. (T. B.) Pod zarzutem udziału w zbrojnym napadzie na posłańca kasowego Caby aresztowano 22-letniego pomocnika piekarskiego Garnier'a. Caby twierdzi, że poznaje w Garnierze jednego ze sprawców napadu

(Przed dwoma tygodniami napadli rabusie w biały dzień na jednej z głównych ulic Paryża na Caby'ego, zranili go ciężko, zabrali mu znaczną sumę pieniędzy i uciekli automobilem. Przyp. Red.).

Z chwili bieżącej

Strata dwóch posłów. Socyalistyczny poseł do parlamentu Fr Silberer, o którego zaginięciu w śniegach podczas wycieczki narciarskiej koło Zell am See donosiliśmy, dotąd nie został odszukany. Prawdopodobnie zginął pod lawiną. Nasuwa się teraz zawiła kwestya prawna, czy nowe wybory będą zaraz rozpisane, czy też ogłoszony będzie termin dwuletni, po którym dopiero może być człowiek zaginiony uznanym prawnie za zmarłego. Jeżeliby czekano aż ów termin upłynie lub aż zwłoki zostaną znalezione, w takiem razie rodzina Silberera pobierałaby przez cały ten czas dyety poselskie, a wybory odbyłyby się po prawnem skonstatowaniu śmierci posła.

Prawdopodobnie jednak prezydent Izby posłów zawiadomi za kilka tygodni prezesa gabinetu o śmierci p. Silberera, poczem wybory zostaną natychmiast rozpisane. Niepodobna bowiem przypuścić, by p. Silberer mógł utrzymać się przy życiu przez kilka tygodni w śniegach alpejskich. Wybór uzupełniający odbędzie się więc jeszcze w r. bieżącym. Analogiczny wypadek zdarzył się w r. 1883, gdy jeden z posłów polskich zginął w pożarze „Ringteatru“ wiedeńskiego. Wówczas wybór uzupełniający zarządzono bez zwłoki mimo, że zwłoki spalonego posła nie zostały odnalezione.

W Celowcu zmarł poseł socyalistyczny Riese. Był on przywódcą socyalizmu w Karyntyi.

Groźne zapowiedzi.

Gdyby oceniać sytuacyę obecną międzynarodową według licznych przejawów, dochodzących zewsząd do publicznej wiadomości, możnaby nabrać bardzo pesymistycznych poglądów na najbliższą przyszłość.

Naprężenie we wzajemnych stosunkach głównych mocarstw europejskich jest tak wyraźne i silne, że każdy konflikt staje się prawdopodobny. Materyału palnego dostarcza obficie najpierw wojna turecko-włoska, a następnie zatarg marokkański, który wisi zawsze jeszcze jak dusząca zmora nad horyzontem europejskim.

Wyprawa do Tripolisu, traktowana zrazu jako rodzaj wojskowego spaceru, przemienia się w kampanię ciężką i długotrwałą, która wywołuje coraz widoczniejsze zamieszanie wśród dyplomatów.

Gwałtowna agitacya przeciw hr. Aehrenthalowi, jest jednym z rezultatów tej niefortunnej wojny. W opinii austryackiej powstał niepokój z powodu zaborczych zamiarów Włoch, które zagartując Tripolis, nie wyrzekają się Albanii. Dłuższy zaś opór Turcyi może lada moment przenieść centrum operacyi wojennych z Afryki na półwysep bałkański, a wówczas już istotnie Austrya nie może pozostać biernym widzem. Chociaż więc główną podstawą napadów na hr Aehrenthala jest chęć pewnych kół wojskowych wywarcia nacisku na opinię publiczną, względnie na delegacye, dla uzyskania kredytów na nowe zbrojenia — to jednak niejasne poczucie możliwości bliskiego konfliktu z Włochami, potęguje nastrój nieprzychylny dla pokojowej polityki ministra spraw zagranicznych.

Dopóki jednak cesarz Franciszek Józef sprawuje rządy państwa, nie należy się obawiać takiego zaostrzenia stosunków, któreby mogło doprowadzić do wybuchu wojny.

Groźniejszym jest pozornie zażegnany zatarg marokański, który zawiera elementy najniebezpieczniejsze dla ogólnego pokoju.

Niezmiernie znamiennem było pod tym względem ostatnie przesilenie gabinetowe we Francyi. Przyszedł tam do steru rząd nietylko bardzo, — stosunkowo, — umiarkowany pod względem politycznym i społecznym, — ale oprócz tego ma on silne zabarwienie nacyonalistyczne. I ten gabinet, na którego czele stoi polityk niemal konserwatywny, — otrzymuje od izby, złożonej przeważnie z radykałów, socyalistów i masonów, prawie jednomyślne wotum zaufania! Jest to objaw tak zdumiewający, że wytłómaczenie jego można znaleźć tylko w sytuacyi zagranicznej.

Sprawa marokańska ujawniła, że stosunki Francyi z Niemcami stoją ciągle jeszcze na ostrzu miecza, tak, że wystarczyłoby może najdrobniejsze zajście, aby spowodować wybuch wojny. Otóż powołanie gabinetu Poincare, Delcassé, Millerand, — jest wyraźną demonstracyą i groźbą wobec Niemiec. Francya dokumentuje w ten sposób swoją gotowość odparcia wszelkiej presyi ze strony Niemiec orężem, — a ponieważ w Niemczech istnieje potężna zwłaszcza u dworu partya, która pragnie raz nareszcie pokończyć rozrachunki z Francyą za pomocą decydującej wojny, — więc po obu stronach napięcie dochodzi do tego stopnia, że każda iskra może rozniecić pożar.

Zresztą czynnik trzeci, Anglia, bardzo chętnie widziałaby zatarg, któryby jej pozwolił niebezpieczną konkurencyę Niemiec na morzu, gruntownie i raz na zawsze usunąć.

Odrębne a obfite źródło zawikłań tryska obecnie w Chinach z powodu wojny domowej która nęci sąsiadów do zaborczej interwencyi i w Persyi, która pogrążona w zupełnej anarchii staje się łatwym łupem Rosyi i Anglii.

Wszędzie zatem horyzont polityczny jest nietylko mocno zachmurzony, ale także naładowany elektrycznością, która lada moment może zabłysnąć krwawemi piorunami. Rok 1912 zapowiada się analogicznie jak rok 1812 jako moment historyczny, który może stać się punktem zwrotnym w dziejach ludzkości...

Nowe wywłaszczenie.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W roku 1911 przeszły w drodze kupna trzy najpiękniejsze kamienice w Rynku głównym w ręce żydowskie.

Gdyby chociaż konieczność zmuszała byłych właścicieli do sprzedaży, ale rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Kamienicę hr. Wodzickich naprzeciw pamiątkowego kamienia złożonej przysięgi Kościuszki, nabył bardzo majętny kupiec p. Aleksander Lewicki ze Lwowa, a kupując, miał się wyrazić, iż ma zamiar założyć filię swego handlu szkłem i porcelaną.

Po kilku już miesiącach rozeszła się wieść, iż kamienica ta jest na sprzedaż. O kupno traktował p. W. Suski, p. A. Lewicki zaś sprzedał więcej dającym żydom. Chęć powiększenia zysków była powodem tej sprzedaży w niepowołane ręce.

P. Hugo Ripper sprzedał swą kamienicę chrześcijańskiemu właścicielowi zakładu krawieckiego, który ją sprzedał żydowi Grünwaldowi, pomimo oferty Tow. Szkoły Ludowej.

Trzecią kamienicę oddano wprost w niegodny sposób w ręce konsorcyum żydowskiego, jedynie z chęci większego zarobku.

Były kupiec p. Walter dał pierwszeństwo kupna swej realności, słynnych „Krzysztoforów“, p. M. Dropiowskiemu, który jednak z powodu zawarcia innego większego kupna lasowego odstąpił swe prawa 7 chrześcijańskim kupcom z Krakowa

Ci po kilku miesiącach sprzedali prawo nabycia realności „Krzysztoforów“ spółce żydowskiej, składającej się z pp. G. G. Bazesa, Judkiewicza, D. Bintzera itd., przyczem zarobili 155.000 koron.

Kurczy się stan posiadania chrześcijańskiego, a więc polskiego w Krakowie z roku na rok w gwałtowny sposób.

Smutną jest statystyka, bo 47 proc. z dawnego Krakowa przeszło już na własność żydowską, bodaj, że niedługo sprawdzą się przepowiednie, iż nie będzie gdzie postawić w Rynku ołtarza do procesyi.

W Poznańskiem dla podobnych sprzedawczyków zaprowadzono czarną księgę, publicznie piętnuje się tę hańbę, celem odstraszenia innych od tak haniebnego przykładu.

Jeżeli Kraków ma nadal pozostać tą Mekką Polski, to należałoby wprowadzić silną kontrolę nad sprzedażą nieruchomości, a każdy taki wypadek powinien być napiętnowanym, zaś sprzedawczyków należy postawić poza nawias społeczeństwa polskiego.

Sprawami temi powinna się zająć „Straż Polska“.

* *

Zamieszczając powyższe uwagi, których trafność i słuszność uznajemy w całej pełni, musimy dodać, że wymienione tam transakcye nie są wcale odosobnione i że oprócz tych wielkich kamienic, cały szereg mniejszych domów przeszedł ostatnimi czasy w ręce żydów, którzy widocznie postanowili w ten sposób zdobyć w Krakowie niewzruszone podstawy ekonomicznego panowania i zawładnąć miastem na zawsze...

Co do „Krzysztoforów“, to według naszych informacyi spółka kupców chrześcijańskich była do sprzedaży wprost zmuszona wskutek różnych fatalnych komplikacyi, i nie osiągnęła stąd żadnego zysku.

Wogóle jednak główną przyczyną tych wszystkich smutnych sprzedaży jest wybujała spekulacya domami, która przybiera rozmiary wprost niebezpieczne dla życia ekonomicznego naszego miasta. Spekulacyę wywołali wyłącznie żydzi, którzy częścią w celach politycznych, częścią w nadziei przyszłych wielkich zysków rzucili się na wielką skalę do kupna domów, wspierani przez międzynarodowe żydowskie banki, dostarczające im łatwego i taniego kredytu.

Wskutek wielkiego zapotrzebowania cena domów podniosła się nadmiernie i pociągnęła za sobą straszliwą drożyznę mieszkań. Największe jednak niebezpieczeństwo grozi ludności rodzimej, polskiej, która niebawem może znaleźć się literalnie na bruku. Skoro wszystkie wielkie kamienice w Śródmieściu i przy plantach przejdą w ręce żydowskie, gdzie się wówczas podzieją polscy kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy? Bo to trzeba stwierdzić, że każdy dom nabyty przez żyda staje się nową kolonią żydowską, która wypiera na około siebie polskich mieszkańców. Dość porównać statystykę ludności Krakowa z przed 10 lat i obecnie. Z cyfr tych dowiemy się, że ludność żydowska napływa coraz liczniej do Śródmieścia, podczas gdy proletaryat chrześcijański ciśnie się w norach kazimierzowskich. Chrześcijanie wynoszą się poza obręb plant, tj. poza normalny rejon handlu i przemysłu.

W ten sposób przewaga ekonomiczna a z nią polityczna przesuwa się coraz jaskrawiej na korzyść żydów. Proces ten nie da się powstrzymać bez nadzwyczajnego wytężenia sił katolickich, — na co się nie zanosi; — rozumna sprzedaż gruntów pofortyfikacyjnych, mogłaby zapobiedz po części nieuniknionej katastrofie, — ale niestety! Rada obecna nie jest zdolną ocenić grozę sytuacyi.

Sprawy sejmowe.

Stan szpitala św. Łazarza w Krakowie

Wśród sprawozdań Wydziału krajowego znajdujemy także sprawozdanie z lustracyi odbytej w październiku 1911 roku w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie. Wynik tej lustracyi jest wprost niebywały. I istotnie zapytać się trzeba, kto właściwie ponosi winę, czy stan obecny szpitala spowodowany jest nieudolnością kierownictwa, czy też niedbałością Wydziału krajowego?

W sprawozdaniu tem czytamy następujące uwagi:

„Szpital św. Łazarza ilustruje żywo fakt do jakiego stanu z biegiem czasu dojść musi zakład leczniczy z powodu braku stałych i racyonalnych wkładów przystosowanych do potrzeb i ciągłego rozwoju szpitalnictwa. Zakład, którego historya sięga dawnych czasów, posiadający chlubną tradycyę schodzi w ostatnim dziesiątku lat do rzędu lecznic, które pod bardzo wielu względami nie są w możności sprostać słusznym wymaganiom i potrzebom szpitalnictwa i chorych, gdy w przeciwieństwie szpitale krajów zachodnich dzięki nowoczesnemu postępowi i zdobyczom hygieny dosięgają szczytu swego rozwoju. Liczne a niestety zupełnie uzasadnione utyskiwania ludności, która tylko pod ostatecznym i koniecznym przymusem szuka pomocy w szpitalu krakowskim — winne skłonić kraj i to jak najrychlej do wydatnej poprawy istniejących stosunków, celem postawienia tego zakładu na poziomie godnym nazwy krajowego zakładu, jakoteż kulturalnego środowiska, w jakim się on znajduje. Rekonstrukcyą pawilonu chirurgicznego zapobiegło się tylko bardzo drobnej części niezbędnych potrzeb szpitala — z reszty oddziałów niema bowiem jednego, którego przeistoczenie i zmodernizowanie nie byłoby kwestyą piekącą. Istotny a pod względem hygieny nad wyraz smutny stan poszczególnych oddziałów jest Wydziałowi krajowemu dostatecznie znany z poprzednich sprawozdań inspekcyjnych oraz licznych relacyi dyrektora, a ktokolwiek bliżej się z nim zapoznał, musi przyznać, że ten stan urąga wprost pojęciom szpitalnictwa, pomimo stałej a świadomej celu troskliwości prezesa komitetu i zarządu szpitala“.

Powyższy ustęp właściwie, jako winowajcę, wskazuje Wydział krajowy, któremu stan szpitala od dawna był dobrze znany, a który mimo to bardzo opieszale starał się o usunięcie niedomagań.

Na skutek polecenia Sejmu, ły na najbliższej sesyi przedłożone zostały plany i kosztorysy nowych adaptacyi w szpitalu odbyła się w maju ubiegłego roku z ramienia Wydziału krajowego komisya, która uznała potrzebę rekonstrukcyi pawilonów chorób wewnętrznych, pralni, kuchni, fasady kościoła itd. Zasadniczo zaś oświadczono się za bezwarunkowem opróżnieniem gmachu poklasztornego, gdzie obecnie znajduje się część szpitala, jako w wysokim stopniu nie hygienicznego. Budynek ten nadaje się tylko na cele administracyjne.

Zrealizowanie tego planu jest zależne w pierwszym rzędzie od dawno postanowionej, niezbędnej budowy zakładu położniczo-ginekologicznego oraz od usunięcia kliniki dermatologicznej z gmachu poklasztornego. Sprawa pierwsza ulega zwłoce z powodu stanowiska Rządu, który dotychczas mimo licznych przynagleń ze strony Wydziału krajowego nie daje odpowiedzi czy zechce z tą budową złączyć budowę kliniki położniczo-ginekologicznej, jak to pierwotnie było zamierzone. Według postronnych nieoficyalnych wiadomości profesor kliniki położniczo-ginekologicznej bezwarunkowo nie godzi się na pomieszczenie kliniki w jednym wspólnym gmachu z oddziałem położniczo-ginekologicznym. Należy się zatem spodziewać, że po urzędowym stwierdzeniu tego stanowiska profesora kliniki rychlej budowie krajowego zakładu położniczo ginekologicznego nie powinno nic więcej stać na przeszkodzie i że kraj do niej jak najrychlej przystąpi. W sprawie budowy kliniki laryngologicznej polecił Rząd swoim organom technicznym przedstawić w porozumieniu z profesorem laryngologii program budowy nowej kliniki, który jest już w opracowaniu. Z szeregu aktualnych spraw szpitala św. Łazarza podnieść jeszcze należy wypowiedzenie krajowi ze strony Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci kontraktu wsprawie dalszego przyjmowania i leczenia chorych dzieci. Kontrakt upływa z końcem grudnia r. 1913 a Towarzystwo stanowczo oświadcza, że bez względu na wysokość ofiarowanego wynagrodzenia bezwarunkowo się nie zgodzi na dalsze wyręczanie kraju w jego obowiązku leczenia chorych dzieci, wyraża jednak gotowość sprzedaży względnie wydzierżawienia krajowi szpitala św. Ludwika.

Szpital św. Łazarza znajduje się więc w takim stanie, że właściwie połowa jego, ze względów hygienicznych, powinna być zamknięta, lub w zupełności zmieniona. Charakterystycznem jest, iż pozwolono na to, aby jeden z największych krajowych szpitali a tem samem jeden z najważniejszych, stał się widownią ruiny.

Na jedną rzecz jeszcze należy zwrócić uwagę. Usunięcie jej leży bezwarunkowo w rękach dyrekcyi i Wydz. krajowego. Lustrator pisze:

„Na tem miejscu należy podnieść fakt, który już niejednokrotnie był przyczyną ubolewania godnych wypadków, to jest brak dostatecznej opieki nad chorymi w porze, gdy służba oddziałowa udaje się do kuchni po żywność a szczególniej brak obsługi chorych w porze nocnej. Nocne czuwanie służby odbywa się tylko na oddziale chirurgicznym, na którym po uskutecznionej rekonstrukcyi gmachu zostało ono dobrze i celowo zorganizowane, oraz na oddziale dla umysłowo chorych, gdzie jednak skutkiem przeciążenia służby czuwanie jest dość problematycznej wartości. Natomiast na obu oddziałach chorób wewnętrznych, gdzie znajdują się prawie wyłącznie obłożnie chorzy, często wysoko gorączkujący i nieprzytomni (chorzy na dur brzuszny) czuwa jedna siostra wraz z jedną służącą. Gdy się zważy rozkład sal obu terytoryalnie od dzielnych, piętrowych pawilonów oraz fakt, że na tych oddziałach leży stale przeszło 200 ciężko chorych musi się dojść do przekonania, że opieka nad tymi chorymi jest nawet przy najsumienniejszem czuwaniu jednej siostry zupełnie niewystarczająca i schodzi do rzędu czczej formy. Podobnie nie ma stałego czuwania służby również i na oddziale zakaźnym. Stan ten stwierdzony przezemnie naocznie w czasie inspekcyi jest sprzeczny z najistotniejszym obowiązkiem szpitala wobec chorych, powierzających się jego pielęgnacyi i bezwarunkowo nie może być dłużej cierpiany“.

Lustrator użył tutaj bardzo spokojnych określeń mówiąc o rzeczy, która właściwie świadczy poprostu o skandalicznych stosunkach w szpitalu krakowskim. Wyjaśnienie to tłómaczy nam niejeden przykry fakt, którego świadkami byliśmy w szpitalu krakowskim, a którego tylko echa dostały się do wiadomości publicznej. Musimy stanowczo domagać się od Sejmu energicznej akcyi w tej sprawie, gdyż społeczeństwo nie powinno znieść, aby taka instytucya jak szpital stawała się mordownią ludzi.

Konferencye z Rusinami.

Wczoraj toczyły się między przywódcami polskimi i ruskimi rokowania w sprawie reformy wyborczej. Omawiano sprawę zabezpieczenia narodowościowego mandatów wiejskich. Rusini żądają utworzenia 1-mandatowych okręgów, odpowiednio wykrojonych. Ze strony polskiej zaś oświadczają się za okręgami 3, względnie 2-mandatowymi z proporcyonalnem prawem głosowania. Na ten temat wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Sprawy nie rozstrzygnięto.

Na dzisiejszej konferencyi omawianą będzie sprawa rozdziału mandatów miejskich.

Zatarg francusko-włoski.

— Zatarg pomiędzy Francyą a Włochami z powodu konfiskaty parowców francuskich i zatrzymania 29 tureckich pasażerów na tychże parowcach doprowadził do interpelacyi w parlamencie francuskim.

Interpelacę uzasadniał poseł Laroche i oświadczył, że podobne wypadki są niedopuszczalne. Wzrok wszystkich zwraca się, ku trybunałowi rozjemczemu w Haadze (sprzeciwy). Ponieważ jednak przed upływem miesiąca wyrok nie mógłby być wydany, Turcy nie śmią być dalej więzieni, a także okręty francuskie nie mogą być nadal więzione do Cagliari. Należy zapobiedz powtórzeniu się podobnych zajść i żądać pełnego zadośćuczynienia.

Dep. admirał Bienaime oświadcza, że marynarka włoska dokonała zamachu na godność flagi francuskiej. Postępowanie Włoch musi być tembardziej zganione, że stanowisko Francyi wobec Włoch ostatnimi czasy było nadzwyczaj serdeczne. Kraj domaga się zadośćuczynienia i jest gotów w razie konieczności posunąć się do ostateczności. (Oklaski z wielu stron).

Prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych odpowiedzieli, że mimo rozpoczęcia rokowań celem załatwienia sprawy w jaknajkrótszym czasie, rząd wobec wzburzenia panującego w parlamencie i kraju, poczuwał się do obowiązku nie zwlekać z wyjaśnieniami. Co do zajścia z „Carthage“ oświadcza, że przedstawiciel francuski w Rzymie otrzymał polecenie zażądania zniesienia konfiskaty i uczynienia wszelkich zastrzeżeń co do poniesionych strat. Ojciec aeronauty Duvala, którego aeroplan na okręcie skonfiskowano oświadczył, że syn jego nie zamierza wejść w służbę zagraniczną i to oświadczenie skłoniło Włochy do zniesienia konfiskaty „Carthage“. Premier oświadcza, że statek powietrzny, który stanowi przedmiot warunkowy kontrabandy wojennej, nie mógł być skonfiskowany w drodze z portu neutralnego do drugiego portu neutralnego. Nadto „Carthage“ jako parowiec pocztowy mógł być tylko zrewidowany z uwzględnieniem wszelkich okoliczności i szybko. Premier sądzi więc, że władze włoskie popełniły błąd ze szkodą praw i interesów francuskich.

W dalszym ciągu podnosi premier, że Francya zarówno na podstawie prawa międzynarodowego jak obywatelskiego nie może wydać tych pasażerów (oklaski), a całą prawdę będzie można stwierdzić dopiero wtedy, gdy uwięzieni podróżni zostaną wydani Francyi. Prezydent gabinetu natychmiast też podjął kroki w tym kierunku. Ufa on, że rząd włoski uzna konieczność sprawiedliwego zażegnania sprawy i nie dopuści do powtórzenia się takich wypadków. Rząd włoski oświadczył wprawdzie, że Włochy nie mogą wyjątkowo na rzecz Francyi zrzec się swego prawa przeszukiwania okrętów; zapewnił jednak, że gotów jest kwestye, jakie sie wyłoniły z powodu tego zajścia, poddać dochodzeniu, i że marynarka włoska przy spełnianiu swych zadań przestrzegać będzie względów należnych narodowi zaprzyjaźnionemu.

Mowca nie wątpi więc, że po wydaniu jeńców sprawa załatwi się przyjazną wymianą zdań, resztę zaś spornych punktów załatwi się według konwencyj francusko-włoskich z lat 1903, 1904 i 1908 Całe to zajście nie zdoła zamącić przyjaznych stosunków między Francyą a Włochami, opierających się na wspólności wspomnień, pokrewieństwie ras i solidarności wielu interesów. Chmura, która tylko przechodzi, nie zaciemni horyzontu.

Na tem wyczerpaną została dyskusya w tej sprawie.

Do „Neue Freie Presse“ telegrafują z Paryża, że rząd francuski domaga się przedewszystkiem od Włoch zwolnienia 29 pojmanych Turków, twierdząc, że są to tylko lekarze i dozorcy chorych, którzy udają się na plac wojny.

Według depeszy Ajencyi Havasa z Rzymu, rząd włoski zaproponował rządowi francuskiemu, aby wszystkie sprawy, dotyczące zajść z parowcami „Carthage“ i „Manouba“ przydzielić trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

O reakcyi rosyjskiej.

Były poseł do pierwszej Dumy Aleksander Lednicki wygłosił wczoraj przy zapełnionej sali Tow. Technicznego odczyt „o reakcyi rosyjskiej i sprawie polskiej“. Prelegent na tle wypadków lat 1905—11 zestawił zabiegi reakcyi rosyjskiej celem stłumienia ruchu wolnościowego. Najbardziej dotknęły one społeczeństwo polskie, ich rezultatem jest: zmniejszenie mandatów polskich do Dumy do 11, zamknięcie Macierzy, wykup kolei warszawsko-wiedeńskiej, wyodrębnienie Chełmszczyzny,

Reakcya dosięgła już jednak punktu kulminacyjnego i dusi się sama w swych „zdobyczach“. Jej siła jest iluzoryczną, bo materyał, jakim rozporządza jest pod względem moralnym i umysłowym marny: to Puryszkiewicze, Dubrowiny, Bobrinscy itp. Nacyonalizm rosyjski, który w ostatnim czasie wybujał nad miarę jako tendencya centralistyczna i rusyfikacyjna, jest sprzeczny prawom socyologicznego rozwoju, bo zwraca się na Zachód, zamiast ku Wschodowi, dokąd pchają przecież Rosyę jej ekonomiczne interesy Nacyonalizm nie potrafi uzyskać stałych zdobyczy w Królestwie Polskiem, bo tam spotyka się z kulturą wyższą od rosyjskiej i ponieważ, mimo potężnej machiny państwowej, brak mu ludzi do przeprowadzenia swych planów. To powolne bankructwo centralizmu objawia się już choćby w ustawie o ziemstwach dla Królestwa, rząd musiał przyznać, że odrębność stosunków w Królestwie wymaga odrębnych instytucyi.

Choć jednak reakcya rosyjska idzie sama ku bankructwu, to jednak społeczeństwo polskie nie powinno rąk zakładać i spokojnie czekać, lecz organizować swe szeregi i gotować się na energiczne wystąpienie w decydującej chwili. Wskazówki znajdzie każdy Polak w swem sumieniu obywatelskiem. Nie kwietyzm lecz budowanie przyszłości jest naszym obowiązkiem.

Odczyt p. Lednickiego wygłoszony ze swadą i zapałem nagrodzono hucznymi oklaskami.

Posiedzenie Rady m. Podgórza.

Pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie Rady m Podgórza. Na wstępie zawiadomił burmistrz, iż pożyczka na budowę wodociągu została już przyznaną. Niebawem więc sprawa wodociągu oraz powiększenie elektrowni zostanie definitywnie w zupełności załatwioną. Co do wapiennika miejskiego zaś, który uledz miał pewnym zmianom i rozszerzeniu, Wydział krajowy pożyczki odmówił.

Radny Bobrowski interpeluje burmistrza, czyby nie uznał za stosowne, jako poseł na Sejm krajowy, wyjaśnić Radzie, co zdziałano, aby reformę wyborczą przyspieszyć, względnie doprowadzić do skutku? Dlaczego nie ma dotychczas sprawozdania z posiedzenia odbytego wspólnie przez radców m. Krakowa i Podgórza w obecności przedstawicieli Wydz. kraj. w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem?

Mowca interpeluje również burmistrza co ma znaczyć odmowa nadania Leibowi Schiklerowi konsensu szynkarskiego przez starostwo, a uchwalonego przez Radę? Magistrat nie zbadawszy poprzednio kompetencyi danego szynkarza, nie powinien zgłaszać wniosku na Radzie. Ostatni ten wypadek z Schiklerem, skompromitował Radę. Mowca domaga się w końcu odrestaurowania grobu Edwarda Dembowskiego, porąbanego przez Austryaków w roku 1846 i leżącego na cmentarzu podgórskim.

Na interpelacyę p. Bobrowskiego odpowiada p. Maryewski, że co do reformy wyborczej, to zawisłą jest ona przeważnie od ugody polsko ruskiej. Grób ś. p. Dembowskie-

---

RUDYARD KIPLING.

8

Czarny Baranek.

Do wszystkich wad Czarnego Baranka przybyła jeszcze jedna — fenomenalna jakaś niezgrabność

Dawniej nie wierzono jego słowom, obecnie musiano przestać wierzyć jego czynom.

Sam tego nie umiał wytłumaczyć, dlaczego przewracał wszystko, czego się tylko dotknął, dlaczego wypuszczał z rąk szklankę i uderzał się głową o drzwi, które były przecież wiecznie zamknięte.

Jakaś mgła szara pokrywała cały jego wszechświat, mgła zwiększająca się z każdym miesiącem, aż w końcu Czarny Baranek pozostał sam w obliczu jakichś dziwacznych wizyi, które w istocie były tylko wiszącem na wieszadłach ubraniem.

Nadeszły długie wakacye, a potem jeszcze jedne.

Prowadzano Czarnego Baranka do rozmaitych ludzi, którzy wszyscy byli do siebie podobni.

A w razie potrzeby bito go.

Harry dokuczał mu, ile razy tylko zdarzyła się sposobność, za to Judy coraz częściej stawała w obronie brata, nawet choćby to miało ściągnąć gniew ciotki Róży.

Tygodnie ciągnęły się nieskończenie długo. Ojciec i matka zostali najzupełniej zapomnieni.

Harry rzucił szkołę i dostał posadę w banku.

Tom pozbywszy się obecności towarzysza, mógł teraz bez przeszkody oddawać się miłemu czytaniu.

Na zapytanie ciotki, jak mu idzie w szkole, odpowiadał stale, że bardzo dobrze.

Czuł ogromną pogardę do tej czarno ubranej damy, którą mógł oszukiwać, ile tylko chciał.

— Dawniej, kiedy nie kłamałem nigdy nazywała mnie kłamcą, a dziś, kiedy ją okłamuję, nie domyśla się tego wcale — myślał Czarny Baranek.

Kiedyś, kiedy na to nie zasługiwał, przypisywano mu wszystkie zło, nazywano go chytrym oszustem.

Dziś, dzięki zapoznaniu się ze złemi myślami, przez wmawianie weń, odpłacał z lichwą tym, którzy go znieprawiali.

W domu tym wszystkie starania jego, wszystkie najgorętsze pragnienia, ażeby być choć trochę szanowanym, poczytywano za nieszczerość, za chęć podlizywania się w celu jakiegoś zysku.

Ale ciotka Róża, zdolna rozpoznawać pewnego rodzaju hypokryzyę, nie była zdolna przewidzieć i rozpoznać wszystkiego.

Całą swoją dziecinną inteligencyę skupił obecnie przeciwko jej rozumowi i nie był pobity.

Czytanie i studyowanie książek szkolnych z każdym miesiącem stawało się dlań trudniejsze, tak dalece wzrok jego był zmęczony.

Biedny Czarny Baranek błądził w ciemności, która coraz bardziej oddzielała go od świata.

Przemyśliwał więc nad tem, jakąby dotkliwszą przykrość spłatać temu „kochanemu Harry'emu“, albo w jaki sposób zacieśnić sieć, w którą oplątywał ciotkę Różę.

Lecz nagle wszystko się rwało i kunsztownie utkaną pajęczynę haniebnie wymiatano.

Trudno było wszystko przewidzieć.

Ciotka Róża poszła osobiście przekonać się w szkole o postępach Czarnego Baranka, a to, czego się dowiedziała, przeraziło ją.

Krok za krokiem, z taką samą gorliwością i zadowoleniem, jak kiedy śledziła służącą, która kradła surowe mięso z kuchni, obecnie tropiła wszystkie przewinienia małego Toma.

Przez szereg tygodni oszukiwał on ciotkę Różę, Harry'ego i Boga.

Nawet Boga...

Było to ohydne, było to potworne i wskazywało na zupełne już zepsucie.

Czarny Baranek zastanawiał się nad tem, co go czeka.

— Najprzód będzie bicie. Potem przypnie mi na plecach kartkę z napisem „kłamca“, jak to dawniej robiła.

Harry będzie mnie bił prętem Potem ciotka odmówi za mnie pacierze i powie, że jestem dzieckiem dyabła. Każe mi się uczyć na pamięć jakichś hymnów i powie wszystkim, że ona niewinna, bo o niczem nie wiedziała. Ona także jest starą kłamczynią.

Na trzy dni zamknięto Czarnego Baranka w dziecinnym pokoju, ażeby oczyścił swoje serce.

— Będę miał dwie przeprawy, jedną tu taj, a drugą w szkole. O! ta pierwsza stokroć straszniejsza!

W szkole, w obecności żydów i hubshi'ego wytoczono mu sprawę strasznej zbrodni, podawania fałszywych stopni w domu.

Po tej rozprawie raz jeszcze wybito go w domu, poczem dostał znaną mu dobrze tabliczkę.

Ciotka Róża przyszyła ją własnoręcznie i kazała mu przechadzać się po podwórzu, a żeby wszyscy widzieli.

— Jeżeli zmusisz mnie do tego, podpalę dom — odrzekł spokojnie Czarny Baranek. A może nawet zabiję ciebie. Nie wiem, czy potrafię, bo masz tyle kości... ale będę się starał.

Za to śmiałe bluźnierstwo nie spotkała go żadna kara. Lecz pomimo to Czarny Baranek gotów był w każdej chwili rzucić się do gardła ciotki Róży i żadna siła nie potrafiłaby go od niej oderwać.

Może się przelękła ciotka Róża, bo miał wyraz twarzy zdecydowanego zbrodniarza i wykazywał jakąś nieznaną dotąd odwagę.

W trakcie tych wszystkich wypadków przybył do willi Downe gość z daleka, aż z za morza.

Czarny Baranek został przywołany do salonu, idąc, zawadził o duży stół na którym stała porcelana.

— Powoli, powoli, mały przyjacielu — powiedział przybyły, obejmując rękami głowę dziecka i zwracając ją do światła. Jaki to ptak siedzi tam na płocie?

— Gdzie? jaki ptak? — zapytał Czarny Baranek.

Gość przez długą chwilę przyglądał się uważnie oczom dziecka i nagle wykrzyknął:

— Wielki Boże! przecież on jest prawie ślepy.

Gościem tym był człowiek bardzo znany.

Zakazał surowo dawania dziecku książek do ręki do przyjazdu matki do Anglii.

— Przyjedzie tu za trzy tygodnie. — Poznajesz mnie zapewne i wiesz, że nazywam się Inverarity Sahib. Ja to ciebie wprowadziłem w świat, młodzieńcze i — jak widać, dobrze użyłeś swego czasu! Żadnej roboty nie wolno ci robić. Czy zgadzasz się?

— Tak — odparł Tom silnie wzruszony i przerażony.

Dowiedział się, że matka przyjedzie.

Jest więc perspektywa nowego bicia...

Chwała Bogu przynajmniej, że ojciec niema przyjechać.

W ostatnich czasach ciotka Róża ciągle mówiła, że trzeba jakiegoś mężczyzny, żeby go porządnie zbił.

Przez trzy następne tygodnie zabroniono było surowo Czarnemu Barankowi brać się do jakiegokolwiek zajęcia i wogóle dotykać się czegokolwiek.

Za złamanie drewnianej łódeczki dostał porządne bicie po palcach od ciotki Róży.

(Dokończenie nastąpi).

ge po odszukaniu go na cmentarzu, każe się odrestaurować.

Następnie wobec mających odbyć się w przyszłym miesiącu wyborów do Rady m. przystąpiono do wyboru komisyi reklamacyjnej. Po trzechkrotnem losowaniu wybrano do komisyi: Aronsohna, Bronera, Gręndziela i Górskiego.

Wkońcu posiedzenia przystąpiono do sprawy zegara wieżowego. Magistrat przedstawił wniosek zakupu zegara u żydowsko-niemieckiej firmy Scherera. Wniosek ten, potępiony większością głosów Rady na poprzedniem posiedzeniu, został znowu wytoczony wczoraj w całej swej ohydzie przez magistrat. Dzięki jednak energicznemu przemówieniu inż. Rollego, Górskiego, Gadomskiego, Przybylskiego i in., Rada uchwaliła jednogłośnie zegara wieżowego nie oddawać niemieckiej fabryce, lecz tylko polskiej. Gdyby zaś okazało się, iż p. Męsowicz, jedyny fabrykant zegarów w naszym kraju, nie mógł wyrobem swoim wymogom zadośćuczynić, winien w takim razie znieść się z jakąś inną krajową fabryką czy też zakładem elektrotechnicznym i zegar elektryczny zbudować według życzeń magistratu.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 18; długość dnia godzin 8 minut 52.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Tymoteusza, pojutrze we czwartek Pawła.

Kraków, dnia 23 stycznia.

Obchód rocznicy 1863 r. Wczoraj Tow. powstańców z 63 r. obchodziło uroczyście 49 rocznicę powstania. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, w którem wzięły udział wszystkie krakowskie stowarzyszenia ze sztandarami.

Wieczorem odbyło się uroczyste towarzyskie zebranie w sali „Grand Hotelu". W zebraniu wzięło udział przeszło 30 weteranów. Wśród podniosłego nastroju zasiedli zebrani do wspólnej uczty, w czasie której wygłoszono szereg patryotycznych przemówień. Toastowali prezes Męciński, prof. Dr Pareński, prez. Niewiarowski, X. kan. Spis, prof. Cz. Pieniążek, Dr Kwaśnicki, notaryusz Klemensiewicz i wielu innych. Zebranie wśród poważnej pogawędki przeciągnęło się dosyć długo.

Czy t. zw. „Warszawskie" należy do Krakowa? Otrzymujemy następujące zażalenie:

Na pytanie takie odpowiada krakowski urząd pocztowy przecząco, nie uznając dokonanych już od lat dwóch zmian.

Wszelkie posyłki adresowane do Krakowa na „Warszawskiem" nie doręcza ekspedycya poczty głównej wprost adresantowi, ale przekazuje do urzędu pocztowego we wsi Prądniku Czerwonym.

Z powodu takiej manipulacyi wynika zwłoka w doręczeniu, która częstokroć trwa kilka dni.

Mamy pod ręką list nadany w Krakowie 28 grudnia 1911, doręczony dopiero dnia 4 stycznia 1912. List ten miał znaczenie terminowe na dzień 31 grudnia 1911. Gorzej dzieje się z korespondencyą telegraficzną, gdyż ta z natury rzeczy jest zawsze pilną i terminową a godzina spóźnienia może decydować i powodować nieobliczalne szkody.

Telegram taki do Krakowa na Warszawskie adresowany, przyjmuje urząd w Krakowie i przenosi do urzędu pocztowego i telegr. w Prądniku Czerwonym, a ten doręcza przez listonosza przy sposobności, gdy nadeszła pora roznoszenia listów. Zdarza się więc, że telegram, który w późnej porze dnia nadszedł, doręcza się dopiero dnia następnego. Urząd pocztowy w Prądniku Czerwonym niema nocnej służby, nie przyjmuje więc żadnych depesz, któreby do Krakowa w nocy nadeszły.

Proces przydzielenia sąsiednich gmin do miasta Krakowa trwał lat kilka i było dosyć czasu przygotować wszystko, aby z chwilą dokonania tej zmiany, administracyjny aparat wielkomiejski mógł objąć i prawidłowo spełniać swe funkcye. Było dosyć czasu już nawet po przyłączeniu, aby usunąć przynajmniej najkardynalniejsze braki — lecz tak się nie stało.

W sprawie usunięcia niedomagań pocztowych względnie ustanowienia filii urzędu pocztowego dla dzielnicy warszawskiej, wniesione było przed rokiem do c. k. Dyr. poczt we Lwowie podanie, podpisane przez wszystkich mieszkańców tej dzielnicy, które dotychczas nie doczekało się załatwienia. Upraszamy Świetny Inspektorat poczt jako wyższą władzę miejscową, która zbliska na powody skarg naszych patrzy, aby raczyło rychło zaradzić złemu.

Grono obywateli z Warszawskiego

Stare drzewa przy ul. Senatorskiej na Półwsiu Zwierzynieckim przesyłają nam następującą prośbę:

„Rośniemy tu przy ul. Senatorskiej nad zasypanym stawem od lat wielu. Tu wyrosłyśmy z młodych pędów na silne pnie z krzepkimi konarami i kilku już pokoleniom dawałyśmy przyjemny cień w upalne lato. Pokochałyśmy to nasze Półwsie i na smukłe wieżyce Krakowa patrzałyśmy zawsze z serdecznem uczuciem. — Radość nasza nie miała granic, gdy razem z Półwsiem włączone zostałyśmy do Wielkiego Krakowa; uprzejmym szmerem liści witałyśmy policyantów krakowskich, gdy jako wysłańcy podwawelskiego grodu pojawili się pod naszemi cienistemi koronami.

Tymczasem dzisiaj ma być zgotowany nagły kres naszemu życiu. Przyszli morderce z toporami i wyciąć nas chcą i porąbać i spalić. — W ostatniej więc chwili zwracamy się za pośrednictwem „Głosu Narodu" do Przew. Panien Norbertanek, których prawną własnością jesteśmy, z błagalną prośbą, by nas ułaskawiły i pozwoliły nam żyć dalej. Wszak tworzymy starą pamiątkę miasta i dodajemy mu niemało piękna, świeżości i cienia. Oszczędźcie nas, pozwólcie doczekać starości, pozwólcie patrzeć nam kilka lat jeszcze na rozkwit ukochanego miasta, na jego wielkość i szczęście. Nie dajcie nam zginąć, my chcemy wam wszystkim — bez względu na partye polityczne słu żyć — jaknajdłużej. Więc ulitujcie się!!

Stare drzewa na Półwsiu.

Niemiecki Bund w Krakowie. W sobotę wieczorem odbyło się w hotelu „Bristol" zgromadzenie niemieckiego Bundu na Kraków. Zgromadzenie to zwołane zostało poufnie; policya zawiadomiona, jednak nie uznała za stosowne wysłać tam swojego przedstawiciela... Głównym referentem był znany wśród krakowskich Niemców Frangot Brozer, urzędnik, zajęty w jednej z większych firm żydowskich. W zgromadzeniu, jak się z wiarygodnego źródła informujemy, uczestniczyło kilkunastu wojskowych urzędników z Krakowa, przebranych po cywilnemu; nie brakło oczywiście i urzędników kolei północnej. żydków udających na bruku krakowskim najczystszej krwi Niemców. Z obawy (!) przed ewentualnemi napaściami (?) „Bund" urządził zgromadzenie niezwykle konspiracyjnie. Właściciel hotelu, wynajmujący Bundowi lokal, został przez komitet zobowiązany słowem honoru, iż wiadomość o zgromadzeniu zachowa w najgłębszej tajemnicy.

Obrady zgromadzonych prowadzone były w tonie umiarkowanym. Dłuższej dyskusyi poświęcono sprawę budowy domu niemieckiego w Krakowie, oraz sprawie werbunku nowych członków dla „Bundu".

Bliższych szczegółów o obradach na razie brak.

Po zgromadzeniu odbyła się uczta przy tradycyjnym „bierze" monachijskim.

Nie możemy oczywiście nie mieć przeciwko temu, aby wrzekoma kolonia niemiecka w Krakowie organizowała się jak się jej podoba, byle tylko nie pod egidą osławionego „Bundu", który działa nietłychanie wrogo i zaczepnie przeciwko Polakom. Również zupełnie niewłaściwą jest tajemniczość, jaką otaczają się Niemcy tutejsi. Trzeba mieć odwagę swoich przekonań i otwarcie przyznać się do swojej narodowości. My nie występujemy nigdy przeciwko narodowości niemieckiej, zwalczamy tylko obłudę i dwulicowość tych ludzi, którzy stosownie do swoich interesów i potrzeb odgrywają kolejno rolę Polaków i Niemców.

Z Teatru miejskiego. W sobotę dnia 27 bm. wystawia teatr krakowski głośną krotochwilę Friedmanna-Friedericha „Meyerowie", która obiegła wszystkie sceny niemieckie, zdobyła sukces w Wiedniu, a wszędzie przyjętą była przez krytykę, jako utwór pełen humoru i wesołej satyry, przypominający lepsze tradycye niemieckiej lekkiej komedyi. „Meyerowie" przeszli następnie na scenę warszawską i grani są obecnie współcześnie w dwóch teatrach. Treść krotochwili wyzyskuje zręcznie arcyzabawne sytuacye, jakie się łączą z tak częstem nazwiskiem „Meyer" operuje przytem satyrą i umie posługiwać się pomysłowemi kombinacyami w akcyi i dyalogu.

Kronika karnawałowa. Bal lekarski. — Godność gospodyń na bal lekarski przyjęły: Drowa Ackermannowa Adamowa, prof. Brannowa Ludwikowa, prof. Browiczowa Tadeuszowa, Drowa Cerchowa Maksymilianowa, prof. Ciechanowska Stanisł., prof. Cybulska Napol., prof. Domańska Stanisł., prof. Drobowa Stanisławowa, prof. Glińska Konradowa, prof. Heyerowa Henrykowa, prof. Jaworska Walerowa, prof. Kostanecka Kazimierzowa, prof. Krokiewiczowa Antoniowa, prof. Krzyształowiczowa Franciszkowa, Drowa Kwaśnicka Augustowa. prof. Lewkowiczowa Ksawerowa, prof. Łazarska Józefowa, prof. Łepkowska Wincentowa, Drowa Marcisiewiczowa Feliksowa, prof. Marchlewska Zenonowa, prof. Maziarska Stanisławowa. prof. Mazurkiewiczowa Janowa, prof. Miesowiczowa Erwinowa, Drowa Murdzieńska Franciszkowa, prof. Nowakowa Julianowa, prof. Nowotnowa Franciszkowa, Drowa Oświęcimska Feliksowa, prof. Pareńska Stan., prof. Pieniążkowa Przemysławowa, prof. Piltzowa Janowa, Drowa Poźniakowa Stanisławowa, prof. Reissowa Wład., Drowa Schneidrowa Ludw., Drowa Schvengntowa Stef., prof. Siedlecka Mich., Drowa Surzycka Jós., prof. Talko-Hryncewiczowa Julianowa, prof. Wachholzowa Leonowa, prof. Wrzoskowa Adamowa.

Akademickie Koło artystyczne Miłośników Dramatu klasycznego w Krakowie, urządza w bieżącym karnawale, jak corocznie cieszący się od szeregu lat powszechną sympatyą publiczności krakowskiej i prowincyonalnej Piknik klasyków. Tegoroczna zabawa, nad którą protektorat objęli łaskawie Państwo Rektorowie Kazimierzowie Morawscy, odbędzie się w salach Starego Teatru, w ostatnią sobotę karnawału, t. j. 17 lutego b. r. — Komitet urzęduje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Koła (Coll. Novum I p., sala nr 31) w godzinach od 11—12 przedpoł. i od 6—7 wieczór.

Wieczorek abstynentów zgromadził w niedzielę 21 b. m. w „Eleuteryi" (Wyzwoleniu) licznych słuchaczy i żądnych zabawy. Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa Stączka nastąpiły produkcye fortepianowe (pna Nat. Szczep.), deklamacya (p. Dąbrowski), śpiew (p. Szalonek), akompaniament (p. Radwanek). — Wreszcie p. Zielenkiewicz Miecz. wygłosił kilka swoich utworów, zabarwionych wybornym humorem. Drugą część wieczorku wypełniły tańce, które pod umiejętnem kierownictwem jednego z członków Czytelni akademickiej trwały do późnej nocy. Obficie zaopatrzony bufet bezalkoholowy (gosp. p. Ciepl.) przekonał uczestników tej abstynenckiej zabawy, że i bez trunków alkoholowych można się dobrze bawić.

Bal Tow. służby miejskiej pod protektoratem prez. m. Dra Leo, wiceprez. Dra Szarskiego, wicepr. Sarego, pp. Juliuszowej Leowej, Henrykowej Szarskiej, Józefowej Sarowej odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła". Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot pozostałych bez zaopatrzenia po członkach Tow. Ze względu na humanitarny cel komitet ufa, że ogół obywatelstwa krakowskiego poprze Towarzystwo w jego celach.

Wielka zabawa kostyumowa w „Sokole krakowskim. Komitet poczynił już szczegółowe zarządzenia co do dekoracyi. Wspaniale przybrana zielenią i kwiatami sala, oświetlona zostanie różnobarwnem światłem elektrycznych reflektorów sprawiać będzie efektowne wrażenie. Gabinet dla Pań będzie stylowo udekorowany przez firmę krakowską Wł. Niemczynowskiego i Sp., która bezinteresownie ofiarowała swą pomoc. Co do niespodzianki zaznaczyć tylko możemy, że będzie to historyczna grupa, w której bierze udział kilkadziesiąt osób. Celem zabawy jest przysporzenie funduszów na budowę 3-ciej sali gimnastycznej. Goście chcących wziąść udział w zabawie, należy zgłosić najdalej do 27 b. m. na listę w kancelaryi „Sokoła".

Wszelkich wyjaśnień w sprawie zabawy udzielać będzie codziennie w godzinach wieczornych członek komisyi obchodowej dh. Gustaw Holoubek w kancelaryi „Sokoła".

Opłatek w Czytelni katolickiej. W pierwszej połowie b. mies. odbyła się w Czytelni katolickiej tradycyjna uroczystość opłatka, w gronie osób najbliżej związanych z instytucyą. W pięknie odświeżonym lokalu Czytelni, w starej, stylowej sali posiedzeń, urządzono skromną wieczerzę, poprzedzoną łamaniem się opłatkiem p. Prezesa Szambelana, Dra Lubeckiego z obecnymi.

Podczas wieczerzy toczyła się miła pogadanka o najważniejszych zagadnieniach doby obecnej, zwłaszcza zaś niezwykłe zainteresowanie obudziły podane przez p. P. szczegóły autentyczne o wewnętrznem życiu sekty Maryawitów; rzucają one jaskrawe światło na zgubną działalność fanatycznych kacerzy.

Po wieczerzy zebrani odśpiewali przy akompaniamencie fortepianu kilka kolend staropolskich z prawdziwem przejęciem i zapałem. W tej serdecznej a poważnej uroczystości wzięło udział między innymi: p. Radca Schneider, X. kan. prof. Jeż, p. Dr med. Zanietowski, p. Dyr. Müller i t. d.

Weterani z 1863 roku. Na wczorajszem zgromadzeniu „Wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863 r. we Lwowie pod przew. p. Biechońskiego mianowano członkiem honorowym Towarzystwa X. Franciszka Iwanickiego, proboszcza w Wołkowie. X. Iwanicki jest jednym z kilku ostatnich uczestników powstania z roku 1860. Obecnie liczy 97 lat.

Napad rabunkowy. Dnia 5 b. m. napadł na drodze prowadzącej z Prądnika Białego do Krakowa 26-letni Antoni Zaborowski na gospodarza Michała Urtałę i obaliwszy go na ziemię zrabował 26 kor. Obecnie rabusia wyśledzono i zamknięto w areszcie. — Zaborowski podejrzany jest jeszcze o kilkanaście innych napadów rabunkowych.

Kradzieże. Do domu przy ul. Starowiślnej l. 37, zakradł się dzisiaj rano jakiś nieznany sprawca i skradł z przedpokoju p. H. palto i marynarkę, z mieszkania zaś p. K. futro. Za sprawcą śledzi policya.

Za kradzież węgli z wagonu kolejowego aresztowano 47 letn. Grzegorza Wachala.

Za kradzież peleryny aresztowano 19 letn. Józefa Sikorskiego.

Fotoplastikon przy ul. Grodzkiej l. 9. Od 20 do 26 bm.: Aktualna i interesująca serya Persya i Kaukaz.

Pogoda. Dnia 22-go stycznia termometr doszedł od + 6·7 do + 1·0 C., barometr po południu opadał..

Dnia 22-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760·5 mm., termometru + 5·6 C. wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Jeszcze w sprawie remuneracyi za nauczanie religii. Otrzymujemy następujące uwagi: Swego czasu podniósł „Głos Narodu", że Rada szkolna krajowa nie wypłaciła remuneracyi księżom wikaryuszom za udzielanie nauki religii za poprzedni rok szkolny. Otóż stwierdzić muszę, że R. S. K. dotąd jeszcze tego nie uczyniła.

Wynagrodzenie za naukę religii jest prawnie określone, wydana jest w tej sprawie ustawa. Lecz cóż nam, księżom po parafiach z tej ustawy? Pocóż ją uchwalono, kiedy o wykonaniu jej niema mowy?

Nauka religii w coraz to liczniejszych szkołach wiejskich przyspożyła dużo pracy księżom parafialnym. Wystarczy tylko policzyć ile w każdej parafii wypada szkół na jednego księdza. A wiele z tych szkół jest znacznie oddalonych od kościoła, drogi do nich w przeważnej części wprost niesłychanie złe. Budynki szkolne, to częstokroć rudery, lepianki, zamienione na szkoły, w których niema ani światła, ani powietrza, gdzie siedzi do ośmdziesięciu dzieci, a czasem i więcej. I w takich norach trzeba uczyć katechizować. To praca nielada! Lecz R. S. K. nie uwzględnia tego wszystkiego, nie uwzględnia ciężkiego położenia materyalnego, w jakiem większość księży wikarych pozostaje.

Sześćset koron rocznie, to ich pensya, pięciolecia wynoszą po sto koron. Reszta, to dochody z parafii. Te zaś zmniejszają się z roku na rok wobec ogólnej drożyzny, ciężkich warunków życiowych i zmniejszonej religijności. I takich biedaków, przybranych w sutanny krzywdzić, nie dawać tego, co słusznie się im należy, dalibóg, to więcej, jak niesprawiedliwie.

Panom z Rady szkolnej krajowej pozwolę sobie przypomnieć znaną dewizę „iustitia est fundamentum regnorum".

A wy panowie posłowie, zebrani we Lwowie na Sejm, przypilnujcie, by wasze uchwały nie były daremne, by literze prawa stało się zadość.

Wikary ze wsi.

Po wypadku arcyks. Maryi Teresy. Z Żywca donoszą:

Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem zmienił Dr Ranci pierwszy opatrunek arcyksiężnej, przyczem stwierdził, że rana goi się zupełnie dobrze. Ubiegłą noc przepędziła arcyksiężna zupełnie spokojnie.

Odczyt S. G. Żeleńskiego w Wadowicach. Piszą nam z Wadowic: Staraniem Komitetu upiększenia miasta Wadowic i okolicy, na którego czele stanął starosta Pogłodowski, wygłosił inż. architekt p. Stanisław G. Żeleński z Krakowa odczyt na temat „współczesne prądy w regulacyi budowy miast".

Wielce interesujący odczyt ten, ilustrowany planami i obrazami świetlnymi, sprowadził do Sokoła wielu radnych miejskich z burmistrzem Dr Opydo na czele, wielu urzędników wszelkich dykasteryj, marszałka powiatowego Łuszczkiewicza z okolicznymi obywatelami — przeważały zaś nasze panie. Brakowało pono tych tylko, których odczyt ten najbardziej interesować by powinien: budowniczego miejskiego i budowniczych miejscowych.

Odczyt trwający przeszło 2 godziny odznaczał się jasnością i jędrnością, a prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Osobiste. W przejeździe z Warszawy do Zakopanego bawi w Wadowicach u swego szwagra inżyniera Władysława Rippera, znany poeta, publicysta i redaktor najpiękniejszego pisma ilustrowanego „Wsi ilustrowanej", Kazimierz Laskowski (El) z córką.

Z kroniki towarzyskiej. Ślub p. Jadwigi Lachowskiej, b. artystki opery lwowskiej z p. inż. Ernestem Langem odbył się w Warszawie.

W Wiedniu odbyły się zaręczyny hr. Zofii Baworowskiej z hr. Wojciechem Gołuchowskim, synym b. ministra spraw zagr. Agenora Gołuchowskiego i Anny z książąt Murat. (Pani Gołuchowska jest wnuczką króla Neapolu Murata, szwagra Napoleona I. i jednego z najdzielniejszych marszałków Francyi za czasów pierwszego cesarstwa. Przez nią Gołuchowscy spowinowaceni są z — Bonapartymi)

Plaga szpiegów rosyjskich w Galicyi. W Brodach aresztowano Iwana Horchowskiego, należącego do szajki szpiegów na rzecz Rosyi. Jest to już jedenasty z rzędu aresztant w ostatniej aferze szpiegowskiej. Horchowski karany już był w Rosyi za szpiegostwo, w Galicyi zaś odbywał karę 15-letniego więzienia za zabójstwo. Obecnie pozostaje w więzieniu złoczowskiem, skąd sprowadzony zostanie do Lwowa.

Fermenty wśród młodzieży szkolnej. Ze Stryja donoszą do „Słowa Polskiego": W sobotę wybuchł w filii tutejszego gimnazyum strejk uczniów VII. klasy przeciwko prof. B., znanemu ze swych zasad syonistycznych. Uczniowie udali się do dyrektora p. Nagóreckiego i przedłożyli mu memoryał, opatrzony podpisami uczniów Polaków i Rusinów. Uczniowie żalą się na postępowanie prof. B. i oświadczają, że nie wrócą do klasy, dopóki prof. B. nie ustąpi lub nie zmieni swego postępowania.

Wykolejenie pociągu. Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj około godz. 4 popoł. wykoleiły się przy pociągu towarowym Nr 477 przed wjazdem do Kołomyi 4 próżne wozy. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Ruch pociągu osobowego nie doznał przeszkody.

Straszny czyn obłąkanego. Onegdaj wieczorem w zakładzie umysłowo chorych w Kulparkowie popełniono straszne morderstwo: Oto służba zakładowa ujrzała na korytarzu przechadzającego się umysłowo chorego Eugeniusza Świdnickiego, całego zbroczonego krwią. Gdy przerażona służba weszła do sali, w której przebywał Świdnicki, znalazła leżącego na ziemi w kałuży krwi trupa Jakóba Dyma vel Gleichera. Na plecach Gleichera znaleziono też olbrzymią ranę, zadaną jakiemś ostrem narzędziem. Świdnicki nie dawał żadnych wyjaśnień. Wczoraj w południe wyjechała na miejsce komisya sądowo lekarska.

Ze świata.

Bestyalski czyn uwodziciela. Z Bogumina piszą nam:

W niedzielę 21 bm. aresztowano na tutejszym dworcu 27 lat liczącego Józefa Mizerę, pochodzącego z Łukanowic w pow. Brzeskim a pracującego w Ostrawie. Powodem aresztowania była potworna zbrodnia, jakiej Mizera dopuścił się w lesie w pobliżu dworca kolejowego. Tłem zbrodni był stosunek nawiązany przez Mizerę z 25 letnią służącą Różą Skupieniówną, pochodzącą z Andrychowa. Mizera uwiódł ową dziewczynę, a gdy się pokazało, że Skupieniówna za dwa miesiące miała zostać matką, chcąc uniknąć płacenia alimentów, postanowił idąc za radą swych kolegów pozbyć się dziecka jeszcze w łonie matki. Przyjechał w tym celu w towarzystwie dziewczyny z Ostrawy do Bogumina. Tu para owa wysiadła i udała się do pobliskiego lasku, gdzie Mizera strzelił dwa razy z brauninga w brzuch dziewczyny, poczem uciekł. Ofiara zbrodni przywlekła się na dworzec, gdzie zajął się nią przywołany przez przechodniów lekarz. Równocześnie idąc za rysopisem zbrodniarza podanym przez Skupieniównę, rozpoczęto za nim pościg. Czekano niedługo, bo Mizera udał się po dokonaniu zbrodni na dworzec kolejowy, by najbliższym pociągiem odjechać do Ostrawy. Plan się jednak nie udał, bo zaraz przy wejściu na dworzec zaaresztowano zbrodniarza, u którego znaleziono brauning z dwoma wystrzelonemi kulami oraz 17 kulami zapasowemi. Aresztowany, który przyznał się do zbrodni, osadzony został w areszcie miejscowym poczem zostanie przewieziony do Cieszyna. Ofiarę zbrodni przewieziono do szpitala w Ostrawie.

Potworna powyżej opisana zbrodnia jest przyczynkiem do obrazu zepsucia i demoralizacyi szerzącej się w sposób zastraszający w węglowym rewirze karwińsko-ostrawskim. Nie ma dnia prawie, by w tych miejscowościach nie dokonano jakiejś zbrodni. Stosunki tamtejsze są tego rodzaju, że nie jest się tam pewnym życia i mienia. Winę tych stosunków ponoszą zaś w pierwszym rzędzie socyalni-demokraci, którzy opanowawszy pracujące tam rzesze robotnicze, zdemoralizowali je i cały rewir doprowadzili do strasznej anarchii. Owocem ich działalności to tego rodzaju czyny, o jakim piszemy powyżej.

Echa zamachu morderczego i samobójstwa w gimnazyum. Ze Suczawy donoszą:

Matka Gryczuka popełniła zamach samobójczy na grobie syna. Z żalu za synem, który lekcyami siebie i ją utrzymywał, udała się na grób jego, oblała się naftą i podpaliła. Płonącą i rozpaczliwie krzyczącą ocalił strażnik cmentarny Manoli, który, rzuciwszy denatkę na ziemię, zakopał ją w śniegu, leżącym na cmentarzu na metr wysoko. Mimo to doznała samobójczyni ciężkiego poparzenia.

Tymi dniami otrzymał inny znów profesor L. list z pogróżkami, wskutek czego dyrekcya wdrożyła poszukiwania za autorem listu. Zaaresztowano drugiego ucznia, który zrobił następującą uwagę: „Gdyby profesor L. był we wtorek w klasie, byłaby go z pewnością trafiła kula Gryczuka". Z polecenia prokuratoryi urządzono rewizyę we wszystkich księgarniach, przy której skonfiskowano wszystkie Sherlock-Holmesowe romanse.

Zmarli. S. p. Dr Józef Rawicz Radomyski, były burmistrz miasta Gorlic i prezes Sokoła tamże, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w majątku swoim Dąbkówka, dnia 22 stycznia b. r. w 57 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę dnia 24 w Siemiechowie na miejscowym cmentarzu.

Feliks Chmura, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 36, zmarł 22 bm.

Stanisław Rohowski, uczeń I kursu szkoły przemysłowej, przeżywszy lat 18, zmarł 22 b. m.

Ludwik Marek, oficyał pocztowy, przeżywszy lat 41, zmarł 22 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Opiekuj się Amelią".
Środa. „Legion".
Czwartek. „Opiekuj się Amelią".
Piątek. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 odsł. A. Nowaczyńskiego.
Sobota. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman — Frederich.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Majerowie".
Poniedziałek. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Wszystkich, którzy piszą nam listy z powodu artykułu „Potworne bluźnierstwa", zawiadamiamy, że odnośny numer „Głosu Narodu" wysłaliśmy — w myśl życzeń wielu naszych korespondentów — do jednego z posłów, by wniósł interpelacyę w parlamencie.

Panu J. M. w Czatkowicach. Zgadzamy się na Pańskie myśli. List oddaliśmy do sekretaryatu chrześc.-socyalnego. Praca, o której Pan pisze, jest ciężka, a ludzi do niej brak.

X. P. Z. w Szczepanowie. Adres „Głosu Ludu" jest: Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Kronika literacko-artystyczna.

Plon roku Słowackiego. Dr Wiktor Hahn wydał księgę pamiątkową obchodów, urządzonych w r. 1909 ku czci Słowackiego. Autor zadał sobie iście benedyktyńską pracę zgromadzenia wiadomości o wszystkich na ziemiach polskich obchodach, urządzonych w roku 1909 ku czci nieśmiertelnego twórcy „Króla Ducha" i okazało się, że w roku jubileuszowym poety odbyło się przeszło tysiąc obchodów w 500 miejscowościach, a produkcya literacka tego okresu wykazuje około 2000 pozycyi.

Rok 1909 był więc rokiem dobrego siewu, który w przyszłości z pewnością odpłaci stokrotnym plonem. Szczególne znaczenie dla życia polskiego miały w tym roku obchody, urządzone na Śląsku, w zaborze pruskim i na Bukowinie. Dowiodły one jedności społeczeństwa polskiego, które, jak zaznacza Dr Hahn, „na dane hasło odpowiedziało zgodnem echem", co stało się jednym z ważnych czynników dla podniesienia ducha narodowego.

Nowe książki.

F. Lazarusówna. Złoty pokoik. Nakładem wydawnictwa „Życie" w Krakowie. (Oprawne) Str. 114.

Feliks Kwaśniewski. Z niedoli ludzkiej. Szkice i obowiązki. Z ilustracyami Tad. Jaroszyńskiego i Henryka Nowodworskiego. Z przedmową Kazim. Ehrenberg. Warszawa Gebethner i Wolf 1912. Str. 71.

Juliusz Kaden. Zawody. Nowele. Spółka nakładowa „Książka" w Krakowie. Str. 159.

Stanisława Okołowiczówna. Ulicznicy. Książka dla starszych dzieci okładkę i inicyał wykonał Wilhelm Wachtel Rysunki w tekście Zofia Konopacka. Str. 155.

Listy z kraju.

Andrychów. (Publiczny wiec w sprawie chełmskiej i sejmowej reformy wyborczej. Zabawa chrześć. Związku robotniczego).

Za staraniem miejscowego Komitetu polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego odbył się w niedzielę dnia 21 b. m. publiczny wiec w domu p. Jury. Na zebranie przybyło około 200 osób. Przewodniczył wiecowi X. Kasprzyk, katecheta miejscowy. O sprawie chełmskiej referował naucz. Weinert, który po jasnem przedstawieniu, czem jest dla całej Polski sprawa chełmska, postawił następującą rezolucyę: „Dzisiejsze zebranie wyraża oburzenie na akcyę rządu rosyjskiego celem oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, śle zarazem gorący apel do braci rodaków ze słowami otuchy i zachęty do wytrwania w walce z wrogiem za wiarę i prawa narodowe". W myśl postawionej przez referenta rezolucyi przemawiali jeszcze nauczyc. Klapa i X. Kasprzyk.

Następnie w sprawie sejmowej reformy wyborczej przemawiał X. Mytkowicz, poczem wywiązała się dyskusya, w której przemawiający ostro krytykowali tak konserwatystów jak ludowców ze Stapińskim razem. Śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończył się wiec.

Podnieść należy, że miejscowa inteligencya świeciła na wiecu nieobecnością, mimo, że wiec i porządek dzienny były ogłoszone afiszami.

W tym samym lokalu o godzinie 7 wieczór Grupa Polsk. Związku zawod. chrześć. robotników urządziła zabawę dla swych członków.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma.

Konserwy krajowe

Fasolki

Groszku

i pomidorów

najlepszej jakości poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.

róg ul. Szpitalnej.



Składy w Krakowie: Reim i Ska, Roman Drobner, J. Hanek, Arnold Reifer, L. Weindling.

Żądajcie

za darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog ca

4000

zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych, skórkowych i robót ręcznych, broni i t. p.

C. i k. Dostwca dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 2023 (Czechy). Prawdziwe szwajcarskie niklowe, remontoiry kotwiczne, system Roskopf-Patent K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—. Rejestrowane niklowe remontoiry kotwiczne „Adler-Roskopf" K. 7·—. Prawdziwe srebrne remontoiry, odkryte K. 8·40. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1214 25 3

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym. Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30. W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B u **J. Hanake** Szewska l. 5, u **Fr. Zapatha**, Sienna l. 12, u **Sperna i Sp.** Floryańska oraz innych perfumeryach

Bieliznę damską

dzienną i nocną w najnowszych wzorach.

Bieliznę stołową

białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami poleca po najtańszych cenach

Marya Prauss

Kraków, Rynek 7.

Telefon N. 132.

Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy, tak w bieliźnie jak w toaletach damskich.

„ŚWIATŁO"

pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom bieżącym, nauce i powieściom wychodzi co miesiąc, dnia 1 w zeszytach, z których każdy ma 40 stronic druku. 98 6 1

Prenumerata Światła wynosi:

na rok . . 4 kor.

na pół roku 2 kor.

Adres: Redakcya „Światła" w Krakowie, ul. Powiśle l. 12.

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnia

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow. kor. 5.

Znakomicie gumowane.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają **zamiar jechać** do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem **zaufaniem** **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rok założenia 1810. **Rok założenia 1810.**

Najstarsza słowiańska fabryka aparatów kościelnych

// JOS. NESKUDLA //

OŁOMUNIEC.

Poleca po bajecznie niskich cenach, ręcząc za dobroć Aparaty kościelne:

Baldachimy, sztandary, chorągwie, naczynia do odprawiania mszy św., kielichy w ogniu złocone, monstrancye, cymboria, kandelabry, pająki, lampy, stacye krzyżowe i t. p.

Stare aparaty naprawia się doskonale.

Biedniejszym parafiom znaczny opust. 545 20 1

Ceny konkurencyjne do 30% taniej.

Powyższa firma dostarcza długie lata szaty kościelne Naj. M. L. Przewielebnemu Ks. Prałatowi J. Krzemieńskiemu.

Ciągnienie dnia 1 lutego. — Główna wygrana 200.000. Fr.

LOSY TURECKIE

dają rocznie

6 głównych wygranych: 3 po 400.000 Fr. 3 po 200.000 Fr. i wielką ilość ubocznych wygranych: 30.000. — 10.000 — 6.000 Fr. i t. d.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub:

1 los turecki w 50 ratach miesięcznych po K. 6·50

2 losy tureckie „ 59 „ „ „ K. 11·—

3 „ „ „ 56 „ „ „ K. 17·—

Przy zmianie kursu reguluje się cenę jaknajtaniej. Za nadesłaniem pierwszej raty przekazem poczt. wprost do mnie, wysyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży, który uprawnia do natychmiastowego, wyłącznego i niepodzielnego grania. Pierwsza rata może być także ściągnięta za pomocą pobrania pocztowego.

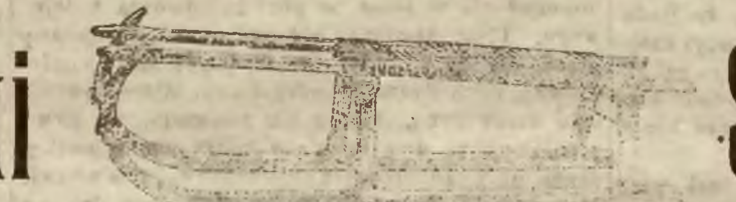
EDWARD URBAN Berno, Dom bankowy Grosser Platz 23/25.

(we własnym domu). Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuje wszędzie

Ceny niskie! Wysoka prowizya!

Najlepszej marki Rodle

Ski



Sanki

na kilka osób dostarcza najtaniej na kilka osób

Val. Jdrnicek Syn Frysztak G. N. Morawy.

:-: Specyalna fabryka przyborów do sportów zimowych :-:

Żądajcie cennika Nr. 38. Największa fabryka tego rodzaju

Wełniane ubrania sportowe. 1744 3 3

L. TOMASZKIEWICZ OPTYK I MECHANIK

w Krakowie ul. Floryańska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telefon 309.)

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony, miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay. Z powodu zamachu na Stołypina . .	—·36
Czarnowski dr. Zielnik lekarski czyli opis 125 ziół leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowemi i 5 drzeworytami. Wydanie II. dopełnione . . .	6·—
Flamm M. Przemiany Dramat w 3 aktach	2·50
Lubecki K. Wspomnienie o kardynale Puzynie	1·20
Manje i wyobrażenia gnębiące u nerwowych	—·30
Pachoński H. Historya geografii. Z rycinami	1·80
Stefański Z. Legion Wyspiańskiego	1·20
Suszczyńska A. Wrogowie.	4·—
Szalay W. Za gwiazdą zwodniczą. Opowiadanie hist. 1812 r.	1·—
Szymański J. Poezye.	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 89 3 3

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie

Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin

jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosowac. — Prospekty darmo i opłatnie.

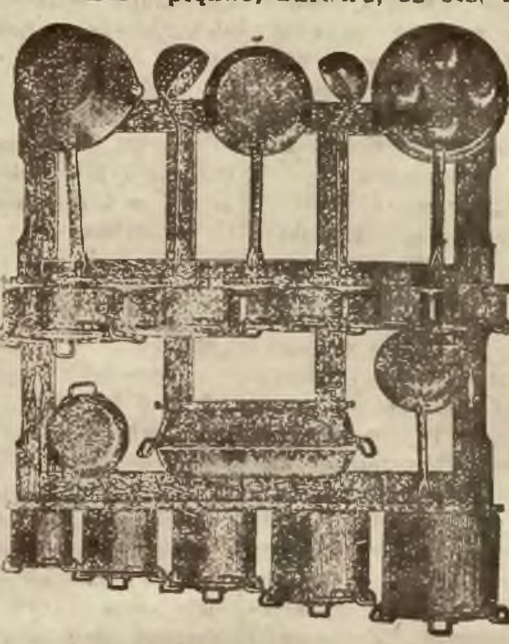
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

Nowoczesne gospodarstwo

z czystego Aluminium

piękne, zdrowe, czyste, tanie!

Pod gwarancyą prawdziwe ze znakiem korony.



Wiedeński garnitur kuchenny

czysto aluminiowy na 6 osób, składający się z 26 sztuk praktycznych, dla każdego gospodarstwa niezbędnych przedmiotów.

Naczynia emaliowane

pryskają i sprowadzają choroby jelit i żołądka.

Żelazne i blaszane

rdzewieją.

Miedziane i mosiężne

wytwarzają trujący grynszpan.

Kamienne i porcelanowe

tłuką się

a tylko czysto-aluminiowe są zawsze wspaniałe czyste jak srebro, zdrowe i nie do zniszczenia.

Cena kompletu . . . K. 40.

1 garczek do gotow. 10 cm	1 rondel 18 cm	1 pokrywka 16 cm	1 sito
1 „ „ „ 12 „	1 „ 20 „	1 „ 18 „	1 chochla
1 „ „ „ 14 „	1 patelnia na jajecznicę	1 „ 20 „	1 chochla do szumowania
1 „ „ „ 16 „	1 „ na omlet	1 patelnia do smażenia (bretwanna)	1 wyciskacz do cytryn
1 „ „ „ 18 „	1 rondelek na mleko	1 patelnia na jaja (na 4 sztuki)	1 sitko do herbaty.
1 rondel 12 „	1 pokrywka 12 cm		
1 „ 14 „	1 „ 14 „		
1 „ 16 „			

Do tego półka ścienna z twardego drzewa á K. 6.

Wielki garnitur kuchenny . . K. 60.

II. gatunek ciężki, według rycin.

Pański garnitur kuchenny . . K. 100.

III. specyalny gatunek ciężki.

Czysto aluminowe zastawy stołowe.

doskonale zastępujące prawdziwą zastawę srebrną.

za sztukę: łyżka 35 h; widelec do potraw 35 h; nóż stołowy K 1·—; łyżeczka do kawy 20 h

za sztukę: łyżka deserowa lub widelec 25 h; łyżeczka do czarnej kawy 15 h; chochla do mleka K 1·—; chochla do rosołu K 1·50

Pokrywka z czystego alum.

cm.	10	12	14	16	18	20	22
K	-55	-.65	-.80	1.-	1.20	1.50	1.80

Rondle z czystego aluminium z masywnemi uszami

1/2	3/4	1	1 1/2	2	2 1/2	3 1/2	litrów
1.20	1.50	1.80	2.20	3·—	3.50	4.20	Koron

Puhar czysto aluminiowy do składania Nr. I. 20 h. Nr. II. 50 h., Nr. III. 90 h.

Rozpylacz do cukru **30 h.**

Kieliszek aluminiowy na jaja **60 h.**

Patelnia z czystego aluminium na jajecznicę.

wielk.	12	14	16	18	20	22	cm.
Cena	-.90	1.20	1.50	1.80	2.10	2.40	Kor.

Koszyczek na chleb czysto aluminiowy — K 1·20.

Sitko czysto aluminiowe 60 h.— format płaski 35 h.



Wyciskacz do cytryn 28 h.

Bardzo elegancka papierośnica aluminiowa.

Rondelek na mleko czysto aluminiowy z dzióbkiem i rączką.

zawart.	1/2	1	1 1/2	2	2 1/4	3 1/2	litrów
Cena	1.50	2.—	2.50	3.—	3.50	4.—	Koron

Garczek do gotowania czysto aluminiowy.

zawart.	1	1 1/4	2 1/2	3 3/4	5	litr.
Cena	1.20	2.20	2.70	3.60	4.50	Kor.

OESTERREICHISCHE ALUMINIUM GESELLSCHAFT WIEN, Zentrale I., Kärntnerstrasse 28.

Aluminiowe grzebienie dla panów i pań, Nr. I. 45 h., Nr. II. 1 K. 15 h., Nr. III. 1 K. 80 h.

Ilustrowany cennik główny

zawierający

1. naczynia domowe i kuchenne,
2. artykuły podróżne i dla turystów,
3. artykuły hygieniczne,
4. praktyczne przedmioty dziennego użytku

na żądanie

Na zabawy i wesela

sławne z dobroci

:-: cukry :-:

deserowe

:-: poleca :-:

SIERMONTOWSKI

Kraków, ulica Bracka

Emerytowani

urzędnicy, nauczyciele i wogóle osoby stanów inteligentnych, mający trochę wolnego czasu, mogą w łatwy sposób osiągnąć poboczny zarobek od 100 do 500 koron miesięcznie. S. Horvat, Budapest, V. Bathory ut 5. Par. 80 6 3

WINO

Lissa, czerwone, ciemne wytwarzające krew i białe po 52, 56, 62 i wyżej hal. za litr, w beczkach od 56 litrów wzwyż, franko Ljubljana (Laibach) wysyła się za pobraniem.

Kolekcya próbek (5 Kg) franko K. 4

Ciemne tworzące krew wino „Kuć" dla niedokrewnych i rekonwalescentów 4 flaszki (5 kg) za pobr. franko K. 4 50

Adres:

Br. Novakowić

Właściciel winnic położonych na wyspie Brazza i na wybrzeżu Makarskiem

Ljubljana (Laibach) (Kraina)

Poszukuje się do miasta na prowincyi

Osoby starszej

(wdowy 40 do 50 letniej) bezdzietnej, fizycznie silnej do pielęgnowania staruszki. Zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje się w Krakowie ulica Jabłonowskich L. 24 I p. 92 5 3

Szczęśliwe zamążpójścia

majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h, gdzie nie ma zamawiać w Admin „Małżeństwa" Lwów Wronowska 8 drzwi 12 i nadesłać 15 hal. markami 2 14 5

Pożyczki osobiste

na 4 — 6 prc. od 200 K. wzwyż **bez poręczenia** na miesięczne spłaty po 4 K dla osób każdego stanu **szybko** i dyskretnie przeprowadza **Philip Feld,** Dom bankowo giełdowy. Budadeszt VI. Rakóczi ut Nr 71. 47 8 7

Na pączki

Polski smalec topiony

Marmolady morelowe, brzoskwiniowe, owocowe i t. p. „Bardzo tanio".

poleca

Handel J. Piekły Podgórze

ZAŁOŻONY W ROKU 187[illegible]

ZAKŁAD

ARTYST. - KAMIENIARSKI

Braci TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres tej wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi od Bochni po Jarosław — poszukuje się do kupna. —

RESTAURACYI 99 3 2

Z WYSZYNKIEM

lub z HANDLEM w Krakowie albo zachodniej Galicyi poszukuje kupiec z miasteczka.

Bronisław Krasicki Kraków, Gołębia 16

ELEKTROMOTOROWA FABRYKA

Wyrobów masarskich

Jana Leżonia

w Jaśle

urządzona wedle najnowszych wymagań, poleca wszelkie wędliny i wyroby w zakres masarstwa wchodzące, jakoto: szynki, kiełbasy krakowskie wszelkiego gatunku. Specyalne kiełbasy na sposób domowy tak zwane dębowieckie o wybornym smaku i cenie możliwie przystępnej. — Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotną pocztą za pobraniem. — 96 15

Zarząd państw. kasi. Kratyńskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 3 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak sycowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ozyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franco



Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

Przyjmuje się roboty art. ulica Grodzka 9 II p.

Tanie czeskie pierze

1 kg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego K. 3·60, białego K 4·20, I a miękkiego jak puch K 6·—, najlepszego I-a K 7·20, najlepszego gatunku K 8·40. Puch szary K 6·—, biały K 12·—, najlepszy biały puch z piersi K 14·40.

Przy odbiorze od 5 kg. przesyłka franco. Gotowa pościel z gęstego czerwonego inletu, 1 pierzyna albo piernat 180×116 cm. szer. po K 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200 140 cm. szer. po K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, 1 poduszka, 80×58 cm. szer. po K. 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—. Wysyłka franco za pobr. od K 10·— wzwyż. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy. Próbki, cenniki darmo.

Artur Wollner, Lobes Nr. 284 koło Pilzna (Czechy).

Z czcionek Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.